

Michał Siwiec-Cielebon

Nie tylko o Adamie Prylińskim słów kilka

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 13, 263-264

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ SIWIEC – CIELEBON

NIE TYLKO O ADAMIE PRYLIŃSKIM SŁÓW KILKA

Pani Bożena Adamska, autorka świetnego tekstu o Tomaszu Prylińskim i jego związkach z Wadowicami dzieli się z czytelnikami *Wadovian*¹ owocem swoich ustaleń. Na niektóre pytania czy wątpliwości pojawiające się w jej tekście możemy spróbować udzielić odpowiedzi. M.in. w sprawie tożsamości syna Tomasza, Adama.

Wydane w okresie międzywojennym *Roczniki oficerskie* (w tym przypadku konkretnie z lat 1923 i 1928 oraz *Rocznik oficerski rezerw* z 1934 r.) odnotowują tylko jednego oficera o imieniu i nazwisku Adam Pryliński. I tak kolejno. RO 23 wymienia na str. 666 odznaczonego Krzyżem Walecznych Adama Prylińskiego jako majora 7 pułku strzelców konnych w Poznaniu, komendanta Kadry Szwadronu Zapasowego tego pułku, ówczesnie najwyższego starszeństwem po dowódcy pułku oficera 7 psk. Jak wynika z listy starszeństwa, stopień majora przysługiwał mu od 1 czerwca 1919 r. (czyli od pierwszej daty weryfikacji oficerów nowo odrodzonego WP), z kolejnością 20 w korpusie oficerów zawodowych kawalerii.

Według RO 28 – str. 901 – major Adam Pryliński odznaczony Krzyżem Walecznych był już w stanie spoczynku i zamieszkiwał w Krakowie. Tutaj podano datę urodzenia tego oficera – 7. 02. 1882 r., a więc nie 1892 i nie 1881 r. Wreszcie ROR 34 na str. 336 potwierdza starszeństwo Adama Prylińskiego w korpusie oficerów kawalerii jako majora w stanie spoczynku z dniem 1 czerwca 1919 r. z kolejnością 7 i potwierdza jego datę urodzenia – 7. 02. 1882 r., a na str. 942 odnotowuje przydział majora do Okręgowej Kadry Oficerskiej nr V (czyli Kraków) w grupie oficerów kawalerii w stanie spoczynku przewidzianych do użycia w czasie wojny, z pokojowym przydziałem do PKU Kraków Miasto (Powiatowa Komenda Uzupełnień Kraków Miasto prowadziła ewidencję oficerów rezerwy, stanu spoczynku i pospolitego ruszenia z miasta Krakowa oraz powiatów krakowskiego i myślenic-

1 B. Adamusa, Tomasz Pryliński – znany i nieznan autor projektu fasady wadowickiej bazyliki, Przekład historyczno-kulturalny „Wadoviana” Nr 11, 2008, s. 186-200.

kiego). Z tego ostatniego zapisu wynika więc, że nadal zamieszkiwał w Krakowie lub jego najbliższej okolicy.

Na tablicy nagrobnej na grobowcu Zapałowiczów (sektor IV, grób 5 na Cmentarzu Parafialnym w Wadowicach), figuruje jako rok urodzenia majora 1882 (a nie 1892) czyli wszystko się zgadza. Błąd w publikacji dra Gustawa Stadnickiego powstał najprawdopodobniej podczas przepisywania z notatek, względnie z trudności odczytu na cmentarzu – grobowiec Zapałowiczów porośnięty jest bowiem dość obficie bluszczem i odczytanie tablic wymaga przedarcia się przez owe zarośla. Z tablicą majora sąsiaduje tablica poświęcona jego żonie, Marii z Zapałowiczów Prylińskiej (1892–1979), co może sugerować, że to właśnie w Wadowicach pochowano obydwoje małżonków a w Krakowie odnotowano ich jedynie symbolicznie?

Konkludując powyższe informacje można przyjąć, że data urodzenia Adama, syna Tomasza Prylińskiego (1881 r.) podana w Polskim Słowniku Biograficznym jest błędna, a tablica na wadowickim grobie Zapałowiczów dotyczy niewątpliwie syna Tomasza Prylińskiego.

I jeszcze jedna uwaga, tym razem do głównego tematu opracowania B. Adamskiej. Autorka poszukuje odpowiedzi, jakie względy zadecydowały o wyborze Tomasza Prylińskiego na autora przebudowy fasady Bazyliki i pyta, kto mógł zasugerować ten, a nie inny wybór, i go dokonać, przy okazji komplementując wadowiczian zwrotem o prężności intelektualnej czy artystycznej środowiska wadowickiego, skoro właśnie takiego wyboru dokonano? I jest to chyba w odniesieniu do ówczesnych włodarzy miasta prawda, jeżeli pamiętać będziemy, że wadowicki samorząd był kolatorem kościoła parafialnego, a skoro miał prawo wpływu na obsadę personalną parafii, to także na to, co się w kościele dzieje i w jakim świątynia jest stanie? A dzięki owej decyzji przed 115 lat Wadowice mają wraz z fasadą autorstwa T. Prylińskiego kilka rzeźb dłuta Zygmunta Langmana, innego artysty kilkakrotnie wymienionego w tekście B. Adamskiej i kościół o nieporównywalnym z żadną inną świątynią wyglądzie. Bogu niech będą dzięki.